



TYGODNIK SALWATORSKI

4.02.96 r. • BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA "ŹRÓDŁO" • Nr 5(59) • Rok 3



Dom generalny Sióstr Serafitek w Krakowie przy ul. Łowieckiej 3.

Zgromadzenie Sióstr Serafitek

W dzielnicy Zwierzyniec, na terenie parafii Najświętszego Salwatora, znajduje się klasztor Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej, które potocznie zwane są Siostrami Serafitekami.

Powstanie i rozwój tego Zgromadzenia nie było zjawiskiem samym w sobie oderwanym od kontekstu historycznych wydarzeń. Początki jego sięgają XIX w., kiedy to Kościół św. w Polsce wraz z całym narodem przeżywał okres niewoli i przemocy ze strony zaborców, okres próby unicestwienia tego co polskie. Mimo to, jakby na przekór represjom dało się zauważyć odrodzenie życia zakonnego w celu zaradzenia pilnym potrzebom duszpasterskim oraz społecznym. Do wybitnych osobistości życia narodowego i kościelnego należał w tym czasie między innymi kapucyn O.Honorat Koźmiński (1826-1916), dziś już błogosławiony.

On to wywarł wielki wpływ na powstanie i rozwój licznych zgromadzeń zakonnych, zwłaszcza ukrytych. Jednym spośród nich było Zgromadzenie

Sióstr Serafitek zwane w swych początkach "Siostrzyczki Ubogich".



Służebnica Boża Małgorzata Łucja Szewczyk (1828-1905) Współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Serafitek.

Współzałożycielką Jego była tercjarka III zakonu Św. Franciszka z Asyżu Małgorzata Łucja Szewczyk. Ona pod kierunkiem bł. O.Honorata podjęła inicjatywę poświęcenia się ludziom chorym, samotnym i opuszczonym.

Powstanie Zgromadzenia wiązało się z datą - maj 1881, kiedy to Małgorzata Łucja Szewczyk po odprawionych rekolekcjach w Zakrocymiu zaczęła przyjmować do wynajętego mieszkania samotne, chore staruszki, które pielęgnowała z wielką troskliwością dając im pełne utrzymanie. Z czasem do tej posługi zaczęły przyłączać się inne dziewczęta.

Poza Zakrocymiem powstawały kolejne placówki: w Warszawie, Częstochowie, Nieszawie, a w 1891 roku w Hałcnowie w diecezji krakowskiej - w ówczesnej Galicji, gdzie była większa swoboda religijna.

14 sierpnia 1891 r., Siostry Serafitek przyjęły habity z rąk biskupa krakowskiego kard. Albina Dunajewskiego i odtąd Zgromadzenie już jako habitowe kontynuowało swą pracę wśród biednych i najbardziej potrzebujących. Z czasem poszerzył się zakres pracy o wychowanie dzieci i młodzieży w zakładach sierot, ochronkach, internatach, szkołach ludowych i gospodarczych, w szpitalach oraz w pracy parafialnej.

Matka Małgorzata Łucja Szewczyk kierowała rozwijającym się Zgromadzeniem ponad 20 lat. Z powodu podszłego wieku i podupadającego zdrowia zrezygnowała z przełożęstwa w 1904 r. Ostatnie chwile życia spędziła w domu zakonnym, w Nieszawie, gdzie zmarła 5 czerwca 1905 r. w opinii świętości i tam została pochowana.

W 1951 r. Siostry sprowadziły doświadczone szczątki do Oświęcimia, gdzie miały swój główny dom wybudowany jeszcze przez Matkę Małgorzatę. Pa-

(dokończenie na str. 2)

Prezbiterium kościoła Norbertanek - cz. 1.

Ołtarz główny kościoła Norbertanek stanowi integralną część architektonicznego wystroju wschodniej części świątyni. Obecne prezbiterium wzniesione zostało w latach 1593-1604, w ramach przebudowy całego kościoła, staraniem ówczesnej ksieni Doroty Kątskiej. W czasie następnego gruntownego remontu, przeprowadzonego w latach 1775-1782 z inicjatywy ksieni Magdaleny Otwinowskiej istotnej zmianie uległa dolna część prezbiterium.



Prezbiterium kościoła
Siostr Norbertanek.

(Foto. S.Malik)

W starą, późnorennesansową architekturę z czasów ksieni Kątskiej wkomponowana została klasycystyczna kolumnada opasująca wnętrze, wspierająca belkowanie z balustradą chóru. Na osi ściany wschodniej kolumnadę przerywa rodzaj monumentalnego portyku, w który wpisana została półkolista wnęka apsydy zasklepią konchą o kasetonowym podniebiu. Ponad nią piętrzy się attykowy przyczółek zwieńczony ujętym w wolutowe spływy owalem obrazu,

podtrzymywanym przez rzeźbionych aniołów. Całość przypomina bramę łuku tryumfalnego, którego prześwietlenie przejście zamyka apsydialną wnękę. Jej sklepienie pełniło symboliczną funkcję baldachimu rozpiętego nad mensą ołtarza.

Wystroju wnętrza prezbiterium dopełnia detal architektoniczny, skromny, dyskretnie, stylowo akcentujący artykulację złożonymi jońskimi kaptelami kolumn i pilastrów, płycinami, laurowymi girlandami i rozetami. Dopełnieniem dekoracji programu ikonograficznego są zawieszane na ścianach medaliony z profilowymi popiersiami świętych, błogosławionych i świątobliwych członków zakonu norbertańskiego.

Flankujące apsydę dwa kolumnowe ciągi nawiązują do architektury łańciskiej, głównego źródła inspiracji sztuki klasycystycznej. Koncepcja całości przywodzi też na myśl wnętrza architrawowo artykułowanych rzymskich świątyni starochrześcijańskich np. bazyliki Santa Maria Maggiore,

znanej jako kościół pielgrzymkowy wszystkich udających się do Rzymu.

Norbertańskie prezbiterium to dzieło wyjątkowe, bo w Krakowie jest jedynym sakralnym wnętrzem klasycystycznym w stylu Ludwika XVI. Jest tym bardziej godne uwagi, że w epoce, w której powstało, w czasach króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w całym kraju wzniesiono niewiele budowli sakralnych.

Projektantem norbertańskiego prezbiterium był wspomniany już poprzednio ks. Sebastian Sierakowski (1743-1824), wykształcony jezuita, od 1773 r. związany z Krakowem, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, człowiek wszechstronny, piastujący wiele wysokich godności i funkcji. Był też teoretykiem architektury i architektem, ale tylko nieliczne z jego projektów zostały zrealizowane. Norbertański chór wschodni z 1777 r. należy i pod tym względem do wyjątków. Jest też pierwszym dziełem księdza Sierakowskiego.

Bronisława Gumińska

ZGROMADZENIE SIÓSTR SERAFITEK

(dokończenie ze str. 1)

miętano Jej miłość do chorych i ubogich. Była zawsze otwarta na potrzeby bliźnich. Ujmowała wszystkich swą pogodą ducha, umiejętnością rozsądzania spraw. Umiłowała i stale praktykowała ubóstwo zakonne, by być bliżej najuboższych. Cechował Ją wybitny kult Eucharystii i Matki Bożej Bolesnej. O Jej głębokim życiu wewnętrznym świadczy ustawiczna modlitwa i troska o Zgromadzenie, o wypełnienie woli Bożej. Bez skargi znosiła przeciwności i upokorzenia, a idąc drogą miłości, ubóstwa i pokory zostawiła swemu zgromadzeniu wybitny wzór świętości.

9 listopada 1993 r. rozpoczął się proces informacyjny o beatyfikację Sł. Bożej Matki Małgorzaty Łucji Szewczyk. W chwili obecnej Siostry Serafitki kon-

tinuują działalność zapoczątkowaną przez Założycieli. Pośród wielu różnorodnych zajęć dominuje praca na rzecz ludzi niesamodzielnych, nieuleczalnie chorych, starców, dzieci upośledzonych, którym starają się ofiarnie służyć.

Od roku 1965 posługa wśród chorych i starców sięga poza granice kraju: Szwecja, Francja, Włochy, USA, Algieria, Białoruś i Ukraina.

Duchowość Sióstr Serafitek oparta jest na ideałach Św. Franciszka z Asyżu, a cechą charakterystyczną jest ekspiacja oraz kult i nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej, co wyraża się w hasle Zgromadzenia:

"Wszystko dla Jezusa przez Bolejące Serce Maryi".

s. Joanna - Serafitka

O TEMPORA, O MORES!

Opadają emocje wyborcze. Opada zapał do pracy u podstaw tych, którzy nie mogli w pierwszej chwili przeboleć przegranej.

Powróćmy jeszcze raz do problemu zafałszowanych danych personalnych i do afery POLISY. Wiele o tym powiedziano w aspekcie osoby Aleksandra Kwaśniewskiego, ale nie dość odnośnie rzesz wyborców. Bądźmy szczerzy: obie te sprawy zostały nagłośnione przez środki masowego przekazu jeszcze przed dniem wyborów i wielu wyborców (jakże wielu tych jeszcze długo niezdecydowanych) oddało swe głosy na osobę obecnego prezydenta, wiedząc o aferach. Niektórym z nich zadałem pytanie, dlaczego tak głosowali... Z ich odpowiedzi wynikało, że wykroczenie kandydata na prezydenta nie było aż tak wielkie, aby go w ich oczach kompromitowało. Nie negowali "drobnego nadużycia", ale oburzali się na jego dyskwalifikację i robienie z takich spraw problemu. Twierdzili, że afery (choć to prawda) to tylko część propagandy przedwyborczej i że niebawem sprawy przygasną. Pisząc z perspektywy czasu, rzeczywistość mieli rację - sprawy przygasły. To było oczywiście do przewidzenia, ale daje podstawę do refleksji...

Akceptacja kandydata z jego "drobnymi oszustwami" świadczy o akceptacji "drobnych oszustw". Ci którzy mają stępienie sumienia na "drobne oszustwa", ci nie tylko zasługują na prezydenta, który jest w swej "tolerancji" do nich podobny, ale tym nawet to nie przeszkadza, że prezydent będzie obciążony taką skazą. Afera premiera Oleksego nie oburza społeczeństwa w stopniu, w jakim powinna. Społeczeństwo akceptuje wiele afer w dostatecznym stopniu, aby można stwierdzić, że świadczy to o "nabytym zespole nieodporności" na kariery Katylin i upadek obyczajów politycznych.

Czarnowidztwo! - dokładnie tak mówili przeciwnicy Cyceirona, gdy biadał nad pogrążającą się Republiką Rzymską. Oszołomstwo! - słowo jak ulał pasuje do przekonania posłów z 1772 roku na temat Rejtana.

Czyż jednak nie jesteśmy jako społeczeństwo dotknięci w sprawach państwowych zubożeniem moralnym, na którego gruncie mogą wyrastać pasożyty?

P. Boron

Święty to ty?

Patrząc na kogoś trudno nam powiedzieć kim on jest? Czy jest święty, czy stwarza tylko pozory świętości? czy jego życie na zewnątrz zwykłe i szare jest przepełnione chwałą Bożą?

Przyglądamy się wielu ludziom, szukamy w ich oczach jakiegoś znaku i potwierdzenia dla naszych obserwacji: Czy ty naprawdę mnie kochasz? czy ty naprawdę wszystko czynisz dla Boga? Czasem tych ludzi, których obserwujemy i podziwiamy, jednak krytykujemy przed innymi i szukamy w rozmowie potwierdzenia lub zaprzeczenia naszych wniosków. Krytykując kogoś przyznajemy, że on jednak jest ciekawy, jest wspaniały i być może blisko świętości.

I nagle ten ktoś umiera i okazuje się po jakimś czasie: Ona była święta - ona jest święta np. Bronisława czy Jan Chrzyciel. O tym dowiadujemy się czy utwierdzamy dopiero po śmierci. Dlaczego dopiero po śmierci? Czy dlatego, że wtedy znamy cały obraz życia tego człowieka? Albo też wtedy nie zazdrościmy mu i możemy szczerze go ocenić? Może tak, może nie - ale chciałbym abyśmy się zastanowili po czym rozpoznać człowieka świętego jeszcze za jego życia? Czy inny problem: po czym mam poznać, że ja sam idę dobrą drogą, drogą świętości? Są to pytania, na które musimy sobie jasno odpowiedzieć.

Można postawić zarzut, że to jest pycha albo, że w życiu niczego nie można być pewnym, a zwłaszcza swojej albo innych świętości!

Tak - racja, ale idąc przez życie muszę mieć znaki potwierdzające, że kroczę w dobrym kierunku, i że w ogóle idę naprzód, a nie stoję czy cofam się. A więc to nie jest problem pychy czy pewności,

ale konieczność życiowa. Muszę znać konkretne argumenty za swoją albo innych świętością.

Zanim przejdziemy do konkretnych jedno dopowiedzenie: każdy czyn, każdą wypowiedź można w różnoraki sposób zinterpretować np. ktoś jest pokorny albo zgrywa się, ktoś inny czuje się radosny w kościele i na luzie - charyzmatyk albo bezbożnik. Nawet Jezusa różnorako interpretowano "Ten to pijak i bezbożnik, chodzi na zabawy, zadaje się z grzesznikami i celnikami". Różnie też oceniano Jana Chrzyciela i pewno Bronisławę choć szczegółów nie znamy. Można by podciągnąć tu zarzuty takie: eee... ci święci to są tylko w zakonach, a świeckich Kościół nie uzna albo... zamknęła się w klasztorze zamiast robić coś pożytecznego.

Przejdźmy do konkretnych: po czym rozpoznać, że człowiek jest święty - że ten obok mnie jest święty?

I tu zachodzą dwa przypadki

1) Niczym się nie wyróżnia, zawsze ukryty, schowany, pokornutki.

2) zachowanie jego jest przedziwne, przekracza nieraz granice normalności jest albo geniuszem albo wariatem.

W zależności od typu charakteru i typu zachowań inne będą znaki świadczące o jego normalności i świętości.

1) Wyobraźmy sobie człowieka bardzo nieśmiałego, który w życiu nigdy nie publicznie nie powiedział i w pewnym trudnym momencie, kiedy wszyscy stchórzyli on krzyknął np. "Precz z reżimem" albo stanął w obronie krzywdzonego. To przypadek bardzo abstrakcyjny. Bliższy życia: człowiek pokorny zwykle mało mówi, ale za to wszystko jest prze-

myślane. Ale to jeszcze nie wszystko - on jeszcze umie żartować z ludźmi, których poziom intelektualny jest bardzo niski i to go strasznie męczy. To są dowody na to, że człowiek - być może - z natury cichy przekracza siebie.

2) Oryginał, człowiek niekonwencjonalny - jak rozpoznać, że jest geniuszem (świętym), a nie wariatem? W jego szybkich wypowiedziach, skokach, czynach zauważamy przemyślenie (domyślnie przemodlenie). Na pozór jego zachowania są tylko spontaniczne, instynktowne, ale przy dłuższej obserwacji okazuje się, że były przemyślane. I jeszcze jeden element - u człowieka tego musimy koniecznie zauważyć pokorę np. dokuczę mu albo ktoś go niesłusznie posądzi, a on w milczeniu zniesie (choć w oczach błysk).

ksr

z cyklu "Samotność gwiazd"

* * *

To Bóg zatrzymał się przed tobą
to On był kiedy myślałeś
że to jest tylko zwykły nędzarz
to Boga nakarmiłeś
odartego z blasku i splendoru
To Bóg zatrzymał się przed tobą
kiedy o drogę ciebie pytał
- Jemu podałeś swoją dłoń...

Wiesław Janusz Mikulski

Z NIEDZIELNEJ EWANGELII...

"...Nie zapala się światła
i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku,
aby świeciło wszystkim, którzy są w domu..." (Mt 5,15)

Owszem, coś wiesz, coś umiesz, ale nie będziesz się chwalił...
Sam też nie lubisz patrzeć, gdy inni potrafią więcej. Nie lubisz patrzeć na cudze talenty. Nie lubisz słuchać mądrych rad. Nie lubisz klaskać. Chyba, że wykupisz bilet wstępu... Ciekawe, że gdy zapłacisz - klaszczesz chętnie...

"...Nie zapala się światła
i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku,
aby świeciło wszystkim, którzy są w domu..."

Owszem, coś wiesz, coś umiesz, ale nie będziesz się chwalił...
Schowasz do szuflady i zgorzkniały odejdziesz. Usuniesz się w cień. Nie z pokory. Ze strachu. Nie zrozumieją, nie docenią, wyśmieją. Nie będziesz się wygłupiał. Nie będziesz się wychylał. Nie pokażesz...

"...Nie zapala się światła
i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku,
aby świeciło wszystkim, którzy są w domu..."

Owszem, coś wiesz, coś umiesz, ale nie będziesz się chwalił...
To twoja sprawa. To twoje doświadczenie. Twoje życie. Twoje myśli... Nie będziesz rozrzucał. Nie będziesz rozdawał. Nie będziesz się dzielił... Chyba, że wykupią bilet wstępu... Ciekawe, że gdy zapłacą - chętnie dajesz...

"...Nie zapala się światła
i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku,
aby świeciło wszystkim, którzy są w domu..."

Owszem, coś wiesz, coś umiesz, ale nie będziesz się chwalił...
A przecież to nie twoje własne. Sam dostałeś. Za darmo. Od Boga. A przecież otrzymałeś, by dawać. Zrozumiałeś - by nauczyć. Doświadczyłeś - by pomagać. Wiesz - by się dzielić. Potrafisz - by dać przykład... Bo "nie zapala się światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu"...

"...Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi,
aby widzieli wasze dobre uczynki
i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie..."

Teresa



"Tygodnik Salwatorski". Redakcja: Piotr Boroń (nacz.) - tel. nr 21-14-97, ks. Stanisław Radoń (asystent kościelny), Jan Deskur, Łukasz Strutyński, Paweł Hajto, Bogumiła Szewczyk, Agata Dolipska.

Porozmawiajmy o sztuce - cz. 2**WYOBRAŹNIA**

Sztuka w każdym swym przejawie (muzyka, malarstwo, rzeźba, poezja itd.) rozwija wyobraźnię, która jest podstawą każdego postępu czy wynalazku. Najpierw trzeba sobie wyobrazić, że coś może zaistnieć, by zacząć czynić poszukiwania. Nie odkryłaby radu Maria Curie-Skłodowska, gdyby nie pozwoliła swojej wyobraźni oderwać się od istniejącej już wiedzy. Wyobraźnia odgrywa również ważną rolę w naszym życiu, gdyż pozwala nam na przewidywanie niebezpieczeństwa. Na przykład, człowiek pozbawiony wyobraźni za kierownicą, to niebezpieczny potencjalny sprawca wypadków. Wyobraźnia jest potrzebna w każdej sytuacji samodzielnego myślenia - jest twórcza, a więc jest szansą na POSTĘP w każdej dziedzinie ludzkiego działania. Człowiek tzw. twórczy, może być artystą. Pozwalam sobie stwierdzić, że ktoś, kto jest pozbawiony wyobraźni - nigdy nim nie będzie. Nawet wtedy, gdyby się nauczył malować grać czy poprawnie pisać wiersze. Wyobraźnia, to skrzydła, które nas ponoszą: "... w dziedzinie ufudy, kędy zapał czyni cudny ... nowości potrząsa kwiatem i obleka nadziei cudne malowidła ..." Oczywiście, ta strofa dotyczy "Ody do Młodości" Adama Mickiewicza.

Wyobraźnia zaś bez względu na wiek zachowuje młodość ducha. Wyobraźnia, to również świat naszych marzeń. Można uciec w ten piękniejszy od rzeczywistego świat i czuć się tam bardziej szczęśliwym, niż w realnym. Wielu ludzi, którzy nie mogą pogodzić się z rzeczywistością zaistniałą, tak czyni i dzięki temu doznaje ukojenia. Cóż my innego robimy w modlitwie, gdy myślami szukamy Boga? Sztuka pobudza, budzi wyobraźnię. Zmusza do uruchomienia tej cudownej władzy naszej psychiki. Trzeba jednak ćwiczyć wyobraźnię, najlepiej to można uczynić w kontakcie ze sztuką. Ostrzegam jednak: Ostrożnie ze sztuką! Każde lekarstwo źle lub w nadmiarze zastosowane, może być trucizną. Ja, pisząc ten felietonik, cały czas mam na myśli sztukę zdrową, piękną, opartą na prawdzie - humanistyczną. Tę sztukę, która nie zniechęca, nie dosmuca, nie odbiera nadziei na PIĘKNO, PRAWDĘ I DOBRO. Ciężko jest bowiem żyć z brakiem wiary w te ideały. One są przecież, tylko w nieskończonym wymiarze, znamiem samego Boga.

Następny felieton będzie nosił tytuł: WRAŻLIWOŚĆ, WZRUSZALNOŚĆ, SAMOOKREŚLENIE OSOBOWOŚCI".

Halina Cieślińska-Brzeska

CZY JESTEŚ NA TYM ZDJĘCIU?**Konkurs**

Wszystkim, którzy w przeciągu miesiąca rozpoznają się na zdjęciu i powiedzą kiedy było zrobione, redakcja "Tygodnika Salwatorskiego" sprezentuje odbitki. Prosimy o kontakt telefoniczny (numer w stopce redakcyjnej).

Foto S.Malik.

Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

W niedzielę 2 II po każdej Mszy św. odbędzie się krótka adoracja Najsw. Sakramentu.

* * *

Msza św. chrzcielna w niedzielę 2 II o godz. 15.00

* * *

Modlitwy Różańca Fatimskiego 2 II od godz. 16.00, a zmiana tajemnic różańcowych o godz. 18.45.

* * *

Spotkanie na temat referendum uwłaszczeniowego z reprezentantką Regionu N.S.Z.Z. Solidarność, panią Teresą Stelmach, odbędzie się 2 II o godz. 16.30 w sali pod plebanią.

* * *

Składka do puszek przed kościołem w niedzielę 2 II przeznaczona będzie na powstającą katolicką stację "Telewizja Niepokalanów", która tak potrzebna jest w naszej Ojczyźnie.

* * *

Składka na tacę 2 II przeznaczona będzie na utrzymanie Krakowskiego Seminarium Duchownego.

* * *

W tym tygodniu księża zakończyli wizyty duszpasterskie w rodzinach katolickich. Serdecznie dziękujemy za życzliwe przyjęcie oraz za ofiary złożone na ręce księży, z których część przeznaczona jest na ich utrzymanie, część na cele charytatywne oraz na budownictwo sakralne w naszej archidiecezji. Bóg zapłać! W intencji wszystkich ofiarodawców i wszystkich parafian, u których księża byli po koledzie odprawiona będzie w piątek 16 II Msza św. o godz. 16.30 o błogosławieństwo Boże dla nich. Ta Msza św. transmitowana będzie przez Telewizję Kraków z naszego kościoła. Można będzie ją nagrać na kasety wideo.

* * *

Zostały wydane obrazki w formacie pocztówki (cena 50 gr) z wizerunkiem Najsw. Serca Pana Jezusa, czczonego w naszym kościele. Obraz ten został namalowany przez profesora Akademii Sztuk Pięknych Józefa Unierzyckiego (zięcia Jana Matejki) na prośbę ówczesnego proboszcza naszej parafii ks. Machaya. Na odwrocie obrazka wydrukowany jest Akt poświęcenia się Sercu Jezuso-wemu, który odmawiamy w pierwsze piątki miesiąca oraz indywidualnie.

* * *

Ks. Proboszcz zawiadamia, że w najbliższym tygodniu nie będzie przyjmował w kancelarii.

* * *

Zwierzyniecki Komitet Obywatelski zaprasza wszystkich zainteresowanych na otwarte zebranie Komitetu połączone z odczytem na temat uwłaszczenia oraz nadchodzącego referendum. Spotkanie odbędzie się dnia 8 II o godz. 17.00 w Szk. Podst. nr 31 przy ul. B. Prusa 18.



Bal na Zwierzyńcu

Zwierzyniecki Komitet Obywatelski zaprasza wszystkich obywateli Półwisia i Zwierzyńca na Pierwszy Bal Zwierzyniecki, który odbędzie się dnia 10 lutego w salach Miastoprojektu przy ul. Kraszewskiego 36. Początek balu o godzinie 19.00. Dochód z balu przeznaczony zostanie na potrzeby sierocińca, który znajduje się przy ulicy Emaus w pobliżu skrzyżowania z ulicą Przegon. Sierociniec ten znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Jego mieszkańcy cierpią prawdziwy niedostatek. Wspomóżmy mieszkające tam dzieci, uczestnicząc przy tym w miłej zabawie karnawałowej, inaugurując zarazem nową zwierzyniecką tradycję wspólnych zabaw karnawałowych.

Bilety w cenie 25 złotych od osoby można nabyć w księgarni "Prym" przy ulicy Senatorskiej 21 w godzinach 16.00 do 18.00.

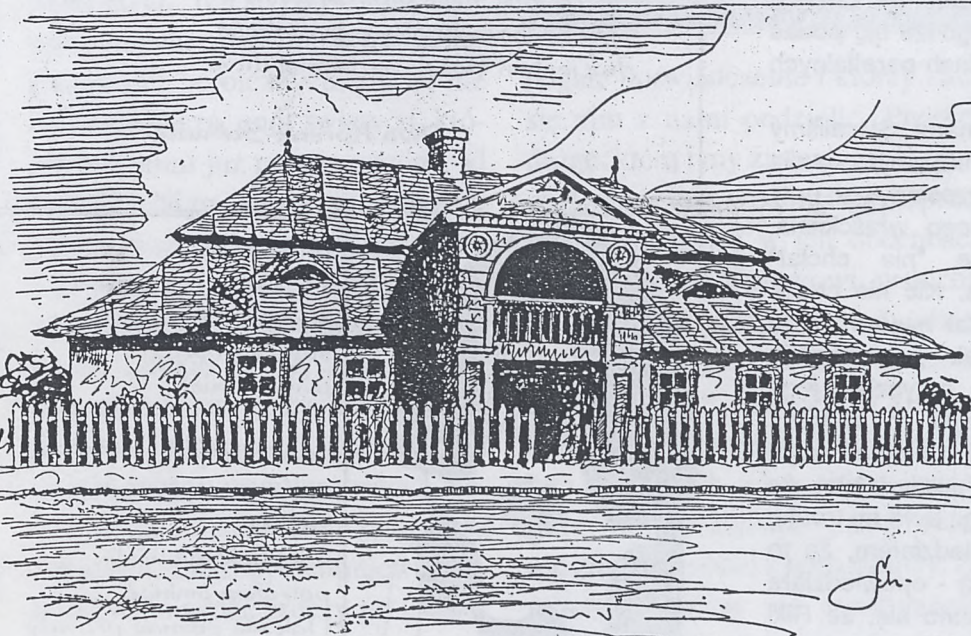
W programie m.in. pokaz mody organizowany przez Zespół Szkół Odzieżowych z ulicy Syrokomli, występy kapeli "Andrusy" Pana Aleksandra Kobylińskiego, aukcja gobelinów i innych wyrobów uczennic ze Szkoły Odzieżowej.

Zaproszenia - informacje o balu można otrzymać również w księgarni "Prym" oraz w siedzibie Rady Dzielnicy przy ulicy Senatorskiej 15.

Szanowni Państwo! 10 lutego cały Zwierzyniec spotyka się na Pierwszym Balu Zwierzynieckim.

Krzysztof Żero
Przewodniczący Zwierzynieckiego
Komitetu Obywatelskiego

Dawny dworek "pod Pawiem" (zburzony w r. 1937)



Komitet Obywatelski Miasta Krakowa postanowił przeprowadzić akcję zbierania podpisów pod apelem o odwołanie ministra Jerzego Jaskierni. Akcję tę przeprowadzono na terenie całego Krakowa w niedzielę, dnia 28 stycznia. Zainteresowanie mieszkańców Zwierzyńca przeprowadzoną akcją przerosło znacznie oczekiwania jej organizatorów. W sumie na Zwierzyńcu zebrano 307 podpisów. Listy z podpisami zostały dostarczone do Kancelarii Sejmu.

Krzysztof Żero
Przewodniczący Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego

PSIE SMUTKI

Kiedy w piątek (19.01 br) około godz.15-tej szedłem z księdzem po kolędzie, po raz pierwszy zobaczyłem pięknego czarnego pudła, który biegł w kierunku naszego kościoła. Nie mogłem przewidzieć co stanie się wieczorem...

Gdy wieczorem wszedłem na dziedziniec kościelny zobaczyłem tego samego psa, trzęsącego się z zimna. Był bardzo mroźny wieczór. Widząc go po raz trzeci, godzinę później, pomyślałem, że spotkało go coś niemiłego - może się zgubił??? Razem z mamą stwierdziliśmy, że jeżeli zostawimy go samego to może zamarznąć. Teraz byliśmy już pewni, że pies się zgubił. Za namową mamy usiłowałem go zwabić i zaprowadzić do domu. Na początku pies był przestraszony, uciekał przede mną, być może bał się, że chcę mu zrobić coś złego. Prosiłem go jak umiałem, żeby się do mnie zbliżył. Po wielu próbach udało mi się i wtedy już bez wielkich problemów przyprowadziłem go do swojego domu. Mój pies Ryfus przyjął nowego kumpla bez entuzjazmu, ale z pełnym zrozumieniem. Pudła był bardzo dobrze wychowany, grzeczny, ale niestety smutny i widać było, że tęskni za swoją panią czy panem. Cieszyliśmy się z mamą, że pudła jest bezpieczny, ale równocześnie zastanawialiśmy się jak odnaleźć jego właściciela. Wiedzieliśmy, że ktoś się bardzo martwi, tak jak my martwilibyśmy się, gdyby zginął nasz ukochany jamnik Ryfus. Chwilami bałem się czy pies nie został wyrzucony, ale to wydawało mi się nieprawdopodobne. Jego piękne brązowe oczy były tak smutne i bezradne iż czułem, że cały czas myślał o swoich właścicielach. Było mi go bardzo żal i bardzo chciałem mu pomóc, chociaż wiedziałem, że będzie mi trochę przykro, kiedy znajdzie się właściciel, bo zdążyłem go bardzo polubić. W sobotę rozwiesiliśmy kartki o znalezionym psie. Zwróciliśmy się o pomoc do księdza Prałata, który jak zwykle nie odmówił i zgodził się podać komunikat o zaginionym psie w ogłoszeniach parafialnych po niedzielnych mszach świętych.

Minęła sobota i niedziela, pudła był z nami. Staraliśmy się być dla niego serdeczni, ale chyba mała była to dla niego pociecha - niewiele jadł, długo przesiadywał przy drzwiach, czekał - oczywiście na swojego właściciela. Bardzo polubiłem pudła, szkoda, że "nie chciał" powiedzieć jak się wabi i gdzie mieszka. Nic nie chciał powiedzieć - przez trzy dni nie zaszczekał nawet raz, to chyba ze zmartwienia. W poniedziałek po południu skończyła się jego niedola, kiedy przyszła jego właścicielka. Na jej widok Riki oszalał z radości. Powitaniem nie było końca, Riki skoczył na ręce swojej właścicielki i całował ją. Moja Babcia powiedziała, że nigdy nie zapomni tej chwili. Prawdę mówiąc było mi trochę smutno, że teraz Riki nas opuści, ale wiedziałem, że to jest konieczne. Ewelina - właścicielka psa - opowiedziała nam jak doszło do jego zaginięcia. Okazało się, że Riki mieszka na Bielanych i przypadkiem podczas spaceru w piątek, kiedy tata Eweliny wszedł do sklepu, Riki wsiadł do

autobusu, ale nikt tego nie widział. Mały podróżnik przyjechał aż na końcowy przystanek na Salwatorze - nie przypuszczał, że ta "wycieczka" potrwa trzy dni.

Mam nadzieję, że ta wycieczka wiele go nauczyła, ale gdyby chciał jeszcze kiedyś przyjechać, to chętnie go przyjmiemy, bo to bardzo miły i grzeczny pies. Ja też w ciągu tych trzech dni trochę lepiej zrozumiałem, ile radości może sprawić pomoc innym. Ta przygoda skończyła się tak pomyślnie dzięki temu, że koleżanki Eweliny usłyszały komunikat w kościele i szybko przekazały go Ewelinie.

Kuba Rudnicki

Salwatorskie łąki

Chcesz mnie nauczyć leśnej ciszy
Chcesz mnie nauczyć - gry obłoków
Najskrytsze myśli moje słyszysz
Ścieżki odstawiasz Swe - w pół kroku

Dróżka niepewna, zabłąkana
Co z głogiem dzikim się przeplata
Na Salwatorze - łąki tanem
Ścielesz pod nogi piękno świata

Za cóż o Panie - myśl Twa ściga
Każda myśl moja - co ucieka
Bo ją przerasta, zbyt zdumiewa
Tak wielka miłość - do człowieka

Nie ujdę Panie - Twoich oczu
Twa miłość mnie otacza, gomi
Gdy zechcę ukryć swoją słabość
Już jestem Boże - w Twojej dłoni.

Jwa Korsak-Sabuda



Ułomność

słowo - dźwięk
słońce - obraz
trawa - ruch

masz wszystkie atrybuty
naszego
świata
a jednak tak wiele
potrafisz ominąć
i tak nie poznać prawdy

Dariusz Fijałkowski

W następnym numerze *Tygodnika Salwatorskiego* warto przeczytać artykuł pani Bronisławy Gumińskiej o prezbiterium naszego kościoła, a także kolejny artykuł pani Haliny Cieślińskiej - Brzeskiej z cyklu "Porozmawiajmy o sztuce".

Redakcja